

## PRZYKŁADY DZIAŁALNOŚCI DUSZPASTERSKIEJ I CHARYTATYWNEJ BOŻOGROBCÓW W PRZEWORSKU

Bożogrobcy, zwani również miechowitami (Canonici Regulares Custodes Sanctissimi Sepulchri Hierosolymitani), w średniowieczu tworzyli sieć domów zakonnych, parafii i szpitali podległych bezpośrednio konwentowi w Miechowie. Głównym ośrodkiem dla tych placówek na ziemi przemyskiej był klasztor usytuowany w zachodniej części miasta Przeworska<sup>1</sup>. Klasztor stał się też wkrótce centrum życia parafialnego i religijnego mieszkańców miasta Przeworska i okolicznych wsi, bożogrobcy szczególnie bowiem byli przygotowani, zgodnie z regułą, do pracy duszpasterskiej, charytatywnej i oświatowej. Zajmowali się również szerzeniem kultu Grobu Świętego, Męki Pańskiej oraz Zmartwychwstania propagując szereg zwyczajów liturgicznych związanych z obchodami Wielkiego Tygodnia<sup>2</sup>. Artykuł ten

---

<sup>1</sup> Przeworsk jako gród obronny istniał już w X w. W XIII w. był ośrodkiem ruskiej „wołosti” z siedzibą kniaziowską. W I poł. XIV w. gród znalazł się w granicach Królestwa Polskiego. W dniu 25 II 1393 Władysław II Jagiełło zatwierdza lokację miasta na prawie niemieckim; A. Gilewicz, *Przeworsk w okresie feudalnym i w początkach kapitalizmu*, w: *Siedem wieków Przeworska*, pod. red. A. Kunysza, Rzeszów 1974; T. M. Trajdos, *Miechowici na Ziemi Przemyskiej za panowania Władysława II Jagiełły*, w: „Folia Historica Cracoviensia” 1997-1998, vol. 4-5; J. Kłoczowski, *Zakony w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w XIV-XVIII wieku*, w: „Nasza Przeszość” t. 43: 1975; M. Horn, *Skład zawodowy magistratu przeworskiego w latach 1600-1650 na tle struktury zawodowej i społecznej miasta*, w: „Przegląd Historyczny” 1969, t. LX; *Notaty do monografii Przeworska*, rkop. Zbiory Muzeum w Przeworsku. sygn. MP-DA-79.

<sup>2</sup> J. Kopeć, *Teksty oficjum Sacrosancti Sepulchri Hierosolymitani u bożogrobców miechowskich i w Proprium Poloniae*, w: *Bożogrobcy w Polsce*, pod. red. C. Wila-

skupia się na dwóch pierwszych z wymienionych elementów działalności bożogrobców, działalności duszpasterskiej i charytatywnej wyrażającej się w zakładaniu i prowadzeniu bractw religijnych, działających przy parafii, oraz prowadzeniu szpitala.

W dniu 28 IV 1393 r. biskup lubuski Jan zatwierdził fundację kościoła parafialnego p.w. św. Katarzyny<sup>3</sup>. 6 VII 1394 r. Jan Tarnowski, wojewoda sandomierski i właściciel Przeworska wydaje akt dotacji dla prepozytury bożogrobców w Przeworsku oddając im erygowany rok wcześniej kościół<sup>4</sup>. „Nadaje (Jan Tarnowski) krzyżakom przeworskim, którzy zawiadomili zarazem kościołem farnym pod nazwą św. Katarzyny na małym rynku będącym fundowanym przez niego 1393 przywilej pobierania dziesięciny i mesznego z dóbr do tej parafii należących zastrzegając z tych włości także dziesięcinę, które by do tej parafii przyłączono zostały. Również zastrzegając by ci zakonnicy w dniach uroczystych odprawiali rano nabożeństwo w kaplicach Studzian i Rozbórz dla ludzi wiekowych, którzy do kościoła nie mogli zdążyć”<sup>5</sup>.

Biskup Maciej przekazuje na rzecz klasztoru dziesięciny biskupie z Przeworska i Studziana, co jednocześnie sankcjonuje jego władzę na

nowskiego, Miechów-Warszawa 1999., tenże, *Droga Krzyżowa*, Poznań 1985, tenże, *kult Chrystusa cierpiącego w świetle średniowiecznych źródeł liturgii polskiej*, IV rozdz. rozprawy doktorskiej, *Kult Męki Pańskiej w świetle przedtrydenckich liturgicznych tekstów wotywnych*, b.r., tenże, *Męka Pańska w religijnej kulturze polskiego średniowiecza-studium nad pasyjnymi motywami i tekstami liturgicznymi*, Warszawa 1975; H. Piwoński, *Liturgia wielkoczwartkowa u bożogrobców*, „Muzea Archiwa i Biblioteki Kościelne”, 1977, t. 35; tenże, *Liturgia wielkanocna bożogrobców w Miechowie*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 1969, T. XVI, z. 4.

<sup>3</sup> Dokumentem wydanym 18 IV 1393 r. w Furstenwaldzie. Fundacja stała się jednym z powodów konfliktu biskupa lubuskiego z biskupem przemyskim Maciejem. Biskup lubuski uzurpował sobie prawo jurysdykcji na Rusi Czerwonej, mimo że parafia przeworska znalazła się w granicach biskupstwa przemyskiego, które podlegało metropolii halickiej powołanej przez Grzegorza XI bullą „Debitum Pastoralis Officii” w 1375 r.; T. M. Trajdos, dz. cyt., s. 72; J. Ataman, *Zarys dziejów diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego*, Przemyśl 1985, s. 1-4.

<sup>4</sup> Oporając się na dokumencie przesłanym prepozytowi generalnemu miechowitzów Stanisławowi można postawić tezę, iż bożogrobcy otrzymali dwa kościoły. Nic jednak nie wiemy o kościele mającym powstać przed 1380 rokiem, choć nie wyklucza się istnienia już w XIII w. cerkwi na terenie grodziska, jak również lubuskiego ośrodka misyjnego; T. M., Trajdos, dz. cyt., s. 75; A. Gilewicz, dz. cyt., s. 53.

<sup>5</sup> Za Notaty..., s. 4.

tych terenach i pozbawia źródła intryg biskupa lubuskiego, nie unieważniając jednak jego wcześniejszych dotacji.

Nową parafię bożogrobców, mimo że podlegała prepozytowi generalnemu z Miechowa, obowiązywały wszelkie postanowienia synodalne diecezji przemyskiej. Pierwszego przeworskiego prepozyta Bartłomieja z Mazowsza wyznaczył przebywający w tym czasie w Przeworsku prepozyt generalny Stanisław z Książa. Wikarym został ojciec Priskana. Wkrótce przystąpili oni do wznoszenia nowego ceglanego kościoła ukończonego w 1476 r.

Jan Tarnowski wyznacza rozległe granice parafii. Obejmuje ona miasto Przeworsk, oraz wsie należące do Tarnowskich: Studziona, Grzęska, Arnoldowa Wola (Gorliczyna), Świętoniowa Wola, Rozbórz i Miratyn (Mirocin)<sup>6</sup>, a także wsie należące do innych właścicieli, tj. Urzejowice Wielkie, Urzejowice Małe, Wolica – Niedźwiedzica, Białoboki. Od roku 1424 parafia objęła również wsie: Ujezdna, Żurawice Małe, Żurawice Wielkie. W następnych latach granice parafii nie uległy większym zmianom, dokumenty z lat 1636-1785 wymieniają wsie: Budy Przeworskie, Chałupki, Dębów, Gorliczyna, Grzęska, Maćkówka, Mirocin, Mokra Strona, Rozbórz, Studzian, Świętoniowa, Ujezdna, Wola Pełkińska, Żurawiczki Małe, Żurawiczki Wielkie<sup>7</sup>. Parafia bożogrobców w Przeworsku już niemal od samego początku staje się jedną z większych parafii w diecezji przemyskiej.

Skąpe dane źródłowe nie pozwalają na dokładną analizę stanu demograficznego parafii. Oblicza się na podstawie wysokości pobieranego podatku, że samo miasto Przeworsk w XVI w. liczyło około 3300 osób<sup>8</sup>, Cennym źródłem są listy osób zobowiązanych do spowiedzi. W parafiach diecezji przemyskiej wierni tradycyjnie mieli przystępować do spowiedzi gremialnie w okresie wielkanocnym. W 1636 r. na terenie parafii przeworskiej wymienia się 4100 osób, 1642 – 5450, 1703 – 3500, 1724 – 4000, 1745 – 6650, 1757 – 6000, 1785 – 8097 (6139 osób dorosłych i 1958 dzieci). W samym Przeworsku w 1785 r. mieszkało 2892 osoby wyznania rzymskokatolickiego,

<sup>6</sup> Z. Budzyński, *Statystyka ludności rzymskokatolickiej diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w XVII i XVIII w.*, „Rocznik Przemyski” 1988, t. XXVI, s. 183; T. M., Trajdos, dz. cyt., s. 79.

<sup>7</sup> Tamże, s. 220.

<sup>8</sup> Pobrano w Przeworsku 40 grzywien, dla porównania, w Przemyślu 50, Samborze 36, Jarosławiu 20, Łańcucie 16; M. Horn., dz. cyt., s. 273.

co stanowiło 75% mieszkańców miasta<sup>9</sup>, 24% było wyznania mojżeszowego<sup>10</sup>.

Zróznicowany był stan urodzenia i status społeczny parafian. Duchowieństwo i szlachta stanowiła około 4% ogółu ludności, rzemieślnicy – 60%, kupcy, właściciele – 8,9%, chłopci – 13%, służba zamkowa, czeladź – 3,6%, pensjonariusze szpitala, żebracy – 6%, resztę stanowili urzędnicy, nauczyciele, oficerowie<sup>11</sup>.

W wiekach XVII i XVIII dotknęło miasto i parafię szereg klęsk, które miały negatywny wpływ na stan zaludnienia i zasobność parafii, zarazy z lat 1613, 1623, 1634, pożary, najazdy obcych wojsk, Szwedów (1656, 1657), Tatarów (1672), Siedmiogrodzian Rakoczego oraz Kozaków. Wymienione klęski, mimo że spowodowały wyludnienie parafii przyczyniły się do znacznego nawrotu do wielu form religijności i kościoła, głównie pod wpływem „niepewności jutra”. Masowo organizują się bractwa religijne i modlitewne, a pozycja i autorytet proboszcza wzrasta na tyle, że może pozwolić sobie na konflikty z właścicielami miasta, które często kończą się w kurii papieskiej w Rzymie<sup>12</sup>.

Na podstawie nielicznej zachowanej dokumentacji trudno określić liczbę braci zakonnych przed wiekiem XVIII, również dane pochodzące z XVIII w. są nieściśle. Można się jednak na ich podstawie

<sup>9</sup> Dane z roku pochodzą ze spisu sporządzonego w okresie rządów biskupa Wacława Betańskiego; Z. Budzyński, dz. cyt., s. 220; A. Gilewicz, dz. cyt., s. 109; J. Motylewicz, *Miasta ziemi przemyskiej i sanockiej w drugiej połowie XVII i XVIII wieku*, Przemysł – Rzeszów 1993, s. 235.

<sup>10</sup> W XV w. mieszkańcy Przeworsku miały tylko dwie rodziny żydowskie, w XVII w. ok. 40 rodzin, pod koniec XVIII w. 996 obywateli wyznania mojżeszowego. Mimo że stanowili znaczny procent mieszkańców miast diecezji przemyskiej działanie gmin żydowskich znacznie ograniczano. Biskupi przemyscy (J. A. Denhoff, W. H. Sierakowski) zakazują handlu, pracy i zabaw w czasie świąt chrześcijańskich, Obłożono gminy podatkiem na rzecz kościoła chrześcijańskiego (pro tolerantia), kuria musiała także zaaprobować budowę nowych synagog; M. Horn, dz. cyt., s. 275.

<sup>11</sup> M. Horn, dz. cyt., s. 280.

<sup>12</sup> W połowie XVIII w. zakon upomniął się o pola i poddanych z Rozborza i Miocina zajęte przez administrację dworską, a także o odebrany majątek szpitalny. W spór zaangażowani byli Lubomirscy, oraz biskup przemyski, *Kopie listów do, i od księży zastępujących w Rzymie interesy klasztoru bożogrobców w sprawach sądowych*, rkp, Zbiory Muzeum Czartoryskich, sygn. 2148 IV.

pokusić na próbę odtworzenia struktury organizacyjnej i stanu liczebno-zakonu.

Oczywiście domem gromadzącym najliczniej kanoników był dom zakonny w Miechowie, ich liczba dochodziła do sześćdziesięciu, choć uposażenie klasztoru mogło zapewnić byt około stu zakonnikom. W placówkach prowincjonalnych liczba zakonników była mniejsza. W Przeworsku według danych z 1773 r. klasztor zamieszkiwało jedenastu zakonników, w Leżajsku pięciu, a w okolicznych placówkach, parafiach w Giedlarowej, Rudołowicach, Tuligłowach czy Urzejowicach po dwóch<sup>13</sup>. Taka dwuosobowa obsada stanowiła właściwie regułę w małych wiejskich parafiach bożogrobców.

Zakon miechowitów był wybitnie klerycki, rzadko trafiali się zakonnicy bez święceń kapłańskich. Zakon posiadał pełnię uprawnień i przywilejów o charakterze duszpasterskim, szczególnie, jeśli chodzi o udzielanie sakramentów. Jednak by objąć parafię musiał mieć pozwolenie władz kościelnych. Dla Bożogrobców istotna była bulla Urbana IV z 26 IX 1266 r. zezwalająca na obsadzanie stanowisk kościelnych, w tym plebani<sup>14</sup>.

Proboszcz – zakonnik podobnie jak i proboszcz diecezjalny sprawował opiekę nad wiernymi – cura animarum, lecz jego działalność miała pewną przewagę przy wykonywaniu posług duszpasterskich. Wpływała ona z tego, iż parafie prowadzone przez zakonników nie podlegały zjawisku łączenia funkcji i beneficjów, a także były one ciągle obsadzone<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> H. Gapski, *Miechowici w czasach nowożytnych XVI–XVIII wieku*, w: *Bożogrobcy w Polsce*, pod. red. C. Wilanowskiego, Miechów-Warszawa 1999, s. 51; J. Kłoczowski, *Zakony w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w XVI–XVIII wieku*, „Nasza Przeszłość” t. 43: 1975, s. 54.

<sup>14</sup> L. Wojciechowski, *Parafia w Miechowie w okresie przedrozbiorowym*, w: *Bożogrobcy w Polsce*, pod. red. C. Wilanowskiego, Miechów-Warszawa 1999, s. 58; M. Buliński, *Wiadomość historyczna o Zakonie Kanoników Regularnych Stróżów Grobu Chrystusowego*, „Pamiętnik Religijno-Moralny” 1852, nr. 5, s. 467. Przywilej ten potwierdza Bonifacy IX.

<sup>15</sup> Plebanie w Rudołowicach i Tuligłowach zostały obsadzone proboszczami – bożogrobcami właśnie z powodu niezadowolenia właścicieli z działalności duchowieństwa diecezjalnego; J. Flaga, *Działalność duszpasterska Bożogrobców na ziemiach Rzeczypospolitej u schyłku XVIII wieku*, w: *Bożogrobcy w Polsce*, pod. red. C. Wilanowskiego, Miechów-Warszawa 1999, s. 102.

W zakonie Bożogrobców na wakujące stanowiska kandydaci byli typowani spośród braci – kanoników przez proboszcza miechowskiego, lub jego zastępcę. Wybór zatwierdzała kapituła miechowska opierając się na zasadach wyboru dokonywanych przez kapitułę jerozolimską. Następnie kandydatura przedstawiana była w diecezji, w której wakowało probostwo. Biskup ordynariusz wybranego kandydata instytuował, rozciągając nad nim władzę taką, jaka miał nad duchowieństwem świeckim, jednak bez prawa jurysdykcji. W mniejszych probostwach podległych konwentowi przeworskiemu, za wiedzą przełożonego z Miechowa, proboszczowi przydzielano jednego z braci, wikariusza do pomocy. Zmieniali się oni co trzy lata. Przed upływem tego okresu proboszcz, bez obediencji opata, nie mógł wikariusza zwolnić. Corocznie proboszczowie wysyłali do Miechowa rozrachunki z przychodów i rozchodów, a na zebraniach kapituły składali sprawozdania ze stanu powierzonego im probostwa<sup>16</sup>.

W Przeworsku na czele klasztoru i parafii stał prepozyt. Kierował on wspólnotą domu, nadzorował wykonywanie przez wszystkich obowiązującej reguły zakonnej, zajmował się też obowiązkami duszpasterskimi. Musiał również uczestniczyć w zwoływanych co trzy lata zebraniach kapituły generalnej. Nieprzybycie na zebranie kapituły groziło utratą beneficjum.

Historię przeworskiego konwentu zapoczątkował prepozyt Bartłomiej Mazowiecki w 1394 r., a zamknął Kasper Mizerski w 1846 r. Niewątpliwie najwybitniejszymi prepozytami byli Samuel Nakielski i Tyburcyusz Jaskłowski, który, jak pisze Pękalski, „Zwiedzał on to mrowisko ludu wiejskiego w chatkach i miejskich ubogich domkach; chorującym wieśniakom udzielał wsparcie; religijną pociechę ukrzepiał ich w niemocy, a ubogich mieszkańców Przeworska odzieżał i żywnością obdarzał”<sup>17</sup>.

<sup>16</sup> M. T o b i a s z, *Bożogrobcy w Miechowie*, „Nasza Przeszłość” t. 17: 1963, s. 20; F. M r ó z, *Sanktuaria Świętego Grobu w Polsce*, Kraków, mps z 1999, s. 210

<sup>17</sup> Tyburcyusz Jaskłowski herbu Radwan wykształcony na Akademii Krakowskiej. Po śmierci księdza Winiarskiego zostaje proboszczem w Przeworsku, a następnie przełożonym klasztoru św. Jana w Gnieźnie. Umiera 27 XII 1628 r. Samuel Nakielski urodzony we Lwowie, został wykształcony w Krakowie. Objemuje urząd proboszcza w Przeworsku, wkrótce jednak zostaje powołany do Miechowa. W 1626 r. otrzymuje w Rzymie tytuł doktora teologii. Umiera 12 I 1652 r.; P. P e k a l s k i, *O początkach*

Następną grupę tworzyli kapłani przeznaczeni do prac duszpasterskich, wikariusz, kaznodzieja<sup>18</sup> i penitencjarz.

Funkcja kaznodziei wymagała odpowiedniego przygotowania, często określonych studiów zakończonych egzaminem. Kandydat, prócz wiedzy z zakresu teologii i znajomości Pisma Świętego, musiał się wykazać nieskazitelną postawą moralną. Funkcja ta dawała pewne przywileje, zwalniano kaznodziejów z wielu obowiązków klasztornych, dając czas wolny na przygotowanie kazań, szczególnie w okresie Adwentu i Wielkiego Postu.

Napisany przez kaznodzieję tekst kazania sprawdzany był przez przełożonego klasztoru. Kazanie takie nie mogło być odczytane podczas Mszy Świętej, należało je wygłosić z pamięci. Niedbałość była odpowiednio karana, najczęściej przez pozbawienie posiłków. Kazanie miało być budujące, przystępne i zrozumiałe dla wiernych, z jak najczęstszymi odwołaniami do Pisma Świętego.

Tylko trzy domy zakonne Bożogrobców posiadały penitencjarzy: konwent w Miechowie, Krakowie i Przeworsku<sup>19</sup>. Uprawnienia wysłuchania spowiedzi uzyskiwano wraz z przyjęciem święceń kapłańskich, potrzebne było jednak pozwolenie przełożonego i upoważnienie ordynariusza diecezji<sup>20</sup>.

Penitencjarze bożogrobców posiadali władzę rozgrzeszania tzw. Rezerwatów. Byli odpowiednio przygotowani do swojej funkcji przez lepiej, niż to bywało wśród duchowieństwa diecezjalnego, zorganizowany system studiów zakonnych, np. przez rozwiązywanie tzw. kazusów<sup>21</sup>.

Nie udało mi się potwierdzić istnienia funkcji kustosza w klasztorze przeworskim, podobnie jak i funkcji szafarza, zajmującego się gospodarką we włościach klasztornych, bardziej prawdopodobne jest, iż w Przeworsku sprawami gospodarczymi zajmował się osobiście pro-

*rozkrzewieniu i upadku zakonników XX kanoników św. Grobu Jerozolimskiego*, Kraków 1867, s. 144-149.

<sup>18</sup> Przeworsk był jedną z sześciu placówek miechowitów, w których pracowali kaznodzieje.

<sup>19</sup> J. F l a g a, dz. cyt., s. 103.

<sup>20</sup> Sprawy spowiedzi reguluje synod zwołany przez biskupa Jana Wężyka 3 III 1621 r. opierając się na postanowieniach soboru trydenckiego. De Sacramento peanitentiae – wprowadza się surowe obostrzenia w dziedzinie szafarstwa sakramentu pokuty, m.in. uzależniając prawo słuchania spowiedzi od zezwolenia władzy diecezjalnej; J. S a w i c k i, *Synody diecezji przemyskiej obrządku tacińskiego i ich statuty*, Wrocław 1955, s. 85-90.

<sup>21</sup> Tamże, s. 103.

boszcz. O porządek nabożeństw dbał brat zakrystian, kantor o śpiew w chórze, a młodszy zakrystian prowadził księgę chrztów, zgonów i pogrzebów.

Rozkład zajęć w klasztorach miechowitów określony został na zebraniu kapituły generalnej, zwołanej przez Macieja Łubieńskiego w 1619 r. przepisy szczegółowo mówią o rozmieszczeniu godzin kanonicznych: matutinum, pryma i tercja, potem Msza św. (Summum Sacrum), po mszy seksta, następnie obiad i nona. Po nonie rekreacja, po niesporach półgodzinna, po wieczerzy godzinna. Na koniec kompleta i spoczynek<sup>22</sup>.

Strój zakonnika opisuje J. Kitowicz; „Do chóru biorą sobie rakiety i micety czarne, to jest płaszczyki po łokieć u ręki krótkie, z małymi z tyłu kapturkami, na początku zapinane na guziki jedwabne, drobne, czerwonego koloru. Wychodząc na miasto noszą suknie takie jak świeccy księża, tylko z krzyżem czerwonym”<sup>23</sup>. Podwójny czerwony krzyż noszony był na lewym boku. Mantolet z czarnego płótna używany był przez bożogrobców od 1520 r. Młodszy księża i klerycy wdzielali na rakiety muncet, a przełożeni i proboszczowie mantolet.

Prawie niemożliwe jest określenie stanu moralnego zakonników przeworskich, znacznie łatwiej można się pokusić o ocenę ich pracy, a tę oceniano wysoko, wydaje się o tym świadczyć fakt, iż w krótkim czasie bożogrobcy objęli szereg parafii świeżo fundowanych lub też odebranych wcześniej duchowieństwu diecezjalnemu. Stawiano im przy tym, jak miało to miejsce w przypadku parafii św. Mikołaja w Urzejowicach pewne wymagania. Zakonnik – proboszcz musiał odprawiać mszę niedzielną według przepisów diecezjalnych. Mszę śródowną odprawiano w intencji rodziny fundatorów, zarówno zmarłych jak i żywych. Mszę piątkową o męce Chrystusa.

Koncepcja wiejskiego duszpasterstwa bożogrobców stała się wzorcem dla fundatorów kaplic w prowincji ruskiej ofiarowanych zakonowi, np. przez Jakuba Strepę w Krotoszynie i Kościejowie dominikańskim, czy franciszkanom w Hanaczowie i Kozielnikach.

<sup>22</sup> M. Machajek, *Materiały źródłowe zakonu Bożogrobców w archiwach watykańskich*, w: *Bożogrobcy w Polsce*, pod. red. C. Wilanowskiego, Miechów-Warszawa 1999, s. 162.

<sup>23</sup> J. Kitowicz, *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III*, Wrocław 1951, s. 141.

Znane są jednak przypadki księży, których moralne prowadzenie pozostawiało wiele do życzenia. Niejaki ksiądz Augustyn wszczynać miał regularne awantury w refektarzu, odmawiał wypełniania swoich obowiązków tak, że „sam X Proboszcz, lubo słaby że koronkę śpiewać musiał aby nie było zgorszenia”<sup>24</sup>, lub „...posłany na święcenie do Grzęski y Świętoniowej gdzieś na mieście bawił i wrócił pijany wieczorem do klasztoru gdy proboszcz zabronił go wypuszczać ten chodził z kijem i odgrażał się strażnikom że ich zabije”<sup>25</sup>. Lista jego przewinień jest dłuższa, miał np. zamknąć księdza seniora w celi, i wykazywać się zupełnym brakiem posłuszeństwa wobec przełożonych zakonu. Podobnie nagannie zachowywał się ksiądz Filip. „X. Filip będąc posłany do Rudołowic pojechał do Jarosławia, tam się upił, pijany na wózku wraz z niewiastą wiedniejechał”<sup>26</sup>, lub „Jako X. Filip Żydów złotników z Jarosławia idących na drodze y sam bił, y pijanym parobkom bić kazał, dopiero po północy powróciwszy do Rudołowic dziewczkę plebańską po sieniach, kumorach, chlewach gonił wołając: mam, mam pieniądze day mi ac”<sup>27</sup>. Najcięższym przewinieniem rzezonego księdza było nastawanie na księdza proboszcza „Jako X. Filip przyszedłszy do Rezydencji Proboszcza pijany tegoż dnia tam krzyczał, onemu Miechowem odgrażał, rękami grożąc mówił Żeś Ty tylko jest delegat, i a do G. Generała appelluję Ja jestem tu przysłany, abym wszystko, co się tu dzieje donosił”<sup>28</sup>. Przypadki wyżej opisane miały miejsce w drugiej połowie XVIII w., więc okresie znacznego upadku dyscypliny w zakonie, nie zachowały się podobne relacje z okresu wcześniejszego, co oczywiście nie znaczy że ich nie było. Jeśli jednak wcześniej zdarzała się taka niesubordynacja zakonników, to raczej rzadko, bowiem władza prepozyta w XVI, XVII w. cieszyła się znacznie większym autorytetem, niż prepozytów rezydujących pod koniec istnienia zakonu w Przeworsku.

Brak opracowań i materiałów źródłowych w niewielkim stopniu pozwala zbadać stan praktyk religijnych, a tym bardziej poziom religijności mieszkańców Przeworska i wpływ, jaki wywierała działalność

<sup>24</sup> Acta Provinciae Russiae in Conventu Prevorscensi Celebrata, rkp Zbiory Muzeum Czarторыskich, sygn. 2149 IV, s. 85.

<sup>25</sup> Tamże, s. 91.

<sup>26</sup> Tamże, s. 94.

<sup>27</sup> Tamże, s. 94.

<sup>28</sup> Tamże, s. 94.

ność duszpasterska miechowitów na codzienne życie parafian. Niewątpliwie zakon bożogrobców przywiązywał wagę do katechizacji wiernych, nie docierała ona jednak do wszystkich w wystarczającym stopniu, skoro dwór ma pretensje o to, że parafianie „ani przeżegnać, ani pacierza nie umieją”<sup>29</sup>. Na zarzuty odpowiada proboszcz; „że pacierza uczyć karze 3 niedziele przed ślubem i po wsiach studentów posłał żeby ludzi pacierza uczyli proboszcza kosztem”<sup>30</sup>. Dwór ze swej strony zaczął karać tych wszystkich, którzy się pacierza nie uczyli, tak, że „ludzie przestraszeni sami prosili się na naukę”<sup>31</sup>. Dwór pilnował również, by włościanie uczęszczali do kościoła, zapisując nawet, którzy z parafian nie uczęszczają na nabożeństwa. Opornym wymierzano kary. Parafianie z reguły brali jednak masowo udział w uroczystościach religijnych, zwłaszcza hucznie obchodzonych procesjach, czy obchodach świąt wielkanocnych, na celebrację których, liturgia bożogrobców była szczególnie nastawiona. Wiemy, że w XVII, XVIII w. nabożeństwa bywały głośne i teatralne, ci którzy potrafili modlili się głośno, zdarzało się iż uderzali głową w ławki czy podłogę, a nawet policzkowali się podczas podniesienia<sup>32</sup>. Szczególną uroczystą formę uzyskiwało przywitanie biskupów przybywających na wizytację. Naprzeciw biskupowi wychodziła procesja złożona z duchowieństwa, bractw religijnych i parafian. Biskupa uroczysto wprowadzano do kościoła, gdzie odprawiał Mszę św., potem następowały suplikacje, przemowa do ludu, a następnie procesja za zmarłych i inne czynności kultowe jak np. konsekracja ołtarzy, spowiedź czy bierzmowanie<sup>33</sup>.

Bractwa religijne<sup>34</sup> zaznaczyły swoją obecność od początku istnienia zakonu. Już bowiem w 1198 patriarcha jerozolimski przyjął in fraternitatem nostram arcybiskupa gnieźnieńskiego Piotra, biskupa krakowskiego Fulkona, Ludwika z Krakowa i innych możnych, późniejszych dobroczyńców klasztoru miechowskiego. Od 1198 Bożo-

<sup>29</sup> Diariusz dziejów kościoła oraz kopie aktów dotyczących Przeworska i tamtejszego kościoła, rkps, Zbiory Muzeum Czartoryskich, sygn. 2066 IV, s. 41.

<sup>30</sup> Tamże, s. 41.

<sup>31</sup> Tamże, s. 41.

<sup>32</sup> J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, Warszawa 1976, s. 298.

<sup>33</sup> Diecezja przemyska wizytowana była w latach 1638-42, 1646, 1720-22, 1753-56.

<sup>34</sup> Stowarzyszenia wiernych wymienia się już w źródłach starochrześcijańskich pod nazwami philopones, spondaei, na zachodzie przyjmują się nazwy: confratiae lub geldonia.

grobcy otrzymują prawo przyjmowania do konfraterni Grobu Chrystusa na zasadzie filadelfii, pierwszym członkiem zostaje fundator klasztoru Jaksza z Miechowa<sup>35</sup>.

Stowarzyszenia takie służyły rozwojowi religijności wiernych, propagowały kultu tajemnicy wiary, świętych, poszerzały zakres praktyk religijnych, kształtowały postawy moralne i duchowe oraz umacniały lokalne więzi.

Bractwa religijne możemy podzielić na: Bractwa dewocyjne, których celem było sprawowanie częstych i uroczystych praktyk religijnych, charytatywne, pokutnicze – szkaplerzne, bractwa ubogich, kapłańskie – kalkady, cechowe<sup>36</sup>.

Na początku XVII w. na terenie Diecezji przemyskiej istniało najprawdopodobniej 159 różnego rodzaju bractw religijnych. Jedyne 23 z nich powstało przed XVI wiekiem, a więc przed reformą trydencką. W okresie rządów biskupa Sierakowskiego na terenie diecezji istniało 134 bractwa, w tym 90 w parafiach miejskich<sup>37</sup>.

Zastanawiające są powody powoływania tak licznie bractw od XVII w. Wydaje się, że istotny wpływ mogła mieć reforma trydencka i kontrreformacja, jak i ubożenie kraju, szereg klęsk elementarnych, wojen, czyli „niepewność jutra” będąca przyczyną nawrotu religijności. Gwałtowny rozrost organizacji religijnych nie był jedynie specyfiką polską. Kościół próbuje zapanować nad tym ruchem, w dniu 7 XII 1604 papież Klemens VIII bullą *Quecumque a Seole Apostolica* zabrania erygowania w jednym miejscu więcej niż jednego bractwa tego samego rodzaju, a synod diecezjalny odbywający się w Przemysku 26 X 1634 r. chce zredukowania liczby konfraterni do jednej na każdy kościół zakonny. Powodem tej decyzji mają być liczne obcho-

<sup>35</sup> J. Flaga, *Działalność duszpasterska Bożogrobców na ziemiach Rzeczypospolitej u schyłku XVIII wieku*, w: *Bożogrobcy w Polsce*, pod. red. C. Wilanowskiego, Miechów-Warszawa 1999, s. 99.

<sup>36</sup> E. Wiśniowski, *Bractwa religijne na ziemiach polskich w średniowieczu*, „Roczniki Humanistyczne” 1969, t. 17, z. 2, s. 53.

<sup>37</sup> H. Borcz, *Bractwa religijne w kościołach parafialnych diecezji przemyskiej w okresie przedrozbiorowym*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 1981, t. 28, z. 4, s. 81; A. Babiarz, *Działalność dobroczynna Zofii i Antoniego Lubomirskich w Przeworsku*, Rzeszów, mps 1998, s. 48. Wszystkie bractwa decyzją władz austriackich miały zaprzestać swojej działalności w latach 1783-1784, na ich miejsce powstać miało Bractwo Czynnej Miłości Bliźniego. Bractwa nie zaprzestały jednak działalności przy parafiach.

dzone uroczystości brackie z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, które tłumnie przyciągają wiernych, skutkiem czego, kościoły parafialne świecą pustkami<sup>38</sup>.

Parafia bożogrobców w Przeworsku w XVII w. posiadała dwa bractwa religijne, były to: Bractwo Różańcowe Najświętszej Marii Panny oraz Bractwo Grobu Jerozolimskiego Pana Naszego Jezusa Chrystusa. W XVIII w. powstają ponadto bractwa: Apostolskie, Serca Jezusowego, Aniołów Stróżów, Trójcy Przenajświętszej, Szkaplerzne, Bractwo Abstynencji Od Wódki, Stowarzyszenie Rodzin Dzieci Matki Bożej. Działy też bractwa cechowe<sup>39</sup>.

Bractwo Grobu Jerozolimskiego zostało zatwierdzone przez Jana XXII. W 1554 r. Juliusz III podniósł je do rangi arcybractwa. Bractwo przy kościele przeworskim erygował 9 sierpnia 1659 r. papież Aleksander VII, dzięki staraniom generała bożogrobców Stanisława Rackiego. Zaaprobował je biskup przemyski Stanisław Sarnowski dnia 28 lipca 1660 r.

Głównym celem bractwa u jego początków miało być wspieranie wysiłków na rzecz odzyskania Grobu Bożego będącego w rękach muzułmanów oraz organizowanie składek na wykup więźniów chrześcijańskich z niewoli.

Do codziennych obowiązków należała modlitwa za Kościół. W każdą ostatnią niedzielę miesiąca członkowie bractwa zobowiązani byli do spowiedzi i przyjęcia komunii św., spowiedź taka połączona była z uzyskaniem odpustu zupełnego. W każdy piątek uczestniczyli w nabożeństwie w intencji zmarłych członków bractwa. We wszystkie niedziele począwszy od Wielkanocy aż do ostatniej niedzieli roku kościelnego członkowie bractwa brali udział we Mszy św. Wotywniej o Zmartwychwstaniu Pańskim, a także raz w miesiącu w procesji do Grobu Pańskiego. Obowiązkiem było również odmawianie Godzinek o Grobie Chrystusa, czuwanie w czasie wielkanocnym wraz z zakonnikami przy grobie, modląc się, adorując Najświętszy Sakrament, oraz strzegąc monstrancji i grobu przed znieważeniem. W każdą niedzielę

<sup>38</sup> J. Sawicki, *Synody Diecezji Przemyskiej obrządku łacińskiego i ich statuty*, Wrocław 1955, s. 95.

<sup>39</sup> M. Szkoda, *Zarys dziejów parafii obrządku łacińskiego w Przeworsku do 1918 roku*, Rzeszów, mps, b. r., s. 58.

Wielkiego Postu konfratry uczestniczyli na klęczkach ze świecami we Mszy św.

Podstawową książeczką do nabożeństwa był modlitewnik autorstwa Radlińskiego, który zawierał triennę, koronkę, Godzinki o Grobie Chrystusa, ułożone na wzór Godzinek o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Marii Panny<sup>40</sup>.

Członkom bractw przysługiwał uroczysty pogrzeb<sup>41</sup>, co opisuje Jędrzej Kitowicz „Każdemu bractwu z osobna służącego, jedną powinność powszechną, to jest, iż zmarłym braciom i siostronom asystowali do pogrzebu ze świecami i chorągwiemi darmo, tym zaś, którzy nie byli w bractwie, albo, choć byli nie mieli w nim zasług, asystowali za rekwizycją i zapłatą.”<sup>42</sup>

W przypadku konfraterni różańcowych, najbardziej rozpowszechnionych w diecezji przemyskiej, działalność ograniczała się głównie do odmawiania różańca, zarówno w sposób mówiony, jak i śpiewany. Modlitwy odmawiano głównie w niedzielę i święta maryjne, koronki w święta patronalne. Raz w miesiącu urządano nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i procesjami. Podobnie jak i członkowie innych bractw, udzielający się w bractwie maryjnym brali udział we mszach za zmarłych członków bractwa, zobowiązani byli do częstych spowiedzi, a także do czynów świadczących o chrześcijańskim miłosierdziu wobec ubogich i potrzebujących.

Barwny opis bractw różańcowych pozostawił cytowany już Jędrzej Kitowicz. W tekście tym nie ogranicza się do podania konkretnego przykładu kościoła, daje jednak ogólne pojęcie o charakterze bractw maryjnych i ich życiu duchowym. „Gdy śpiewają różaniec bracia i siostry, ksiądz promotor zawsze mu asystencja zaczynając go z ambony i przekładając ludowi z książki tajemnice życia, męki i zmartwychwstania Chrystusowego, z których się składa różaniec. Za każdą tajemnicą śpiewa bractwo Ojciec Nasz i dziesięć Zdrowaś Maryja, potem Chwała Ojcu, na ostatku Wierzę w Boga i litaniję. Kończy się jaką pieśnią, do czasu kościelnego stosowną. Dzieli się różaniec na

<sup>40</sup> F. Mróz, *Sanktuaria Świętego Grobu w Polsce*, Kraków, mps z 1999, s. 146. zachowało się też oficjum. *Officium Pervum SS. Sepulchri pro usu Confraternitatis*, Cracoviae 1664.

<sup>41</sup> W Miechowie członkowie bractwa mieli prawo do pochówku w świątyni.

<sup>42</sup> J. Kitowicz, dz. cyt., s. 37.

dwa gatunki, jeden się zowie Najświętszej Panny, drugi Imienia Jezus, porządek nabożeństwa w obydwóch jeden, z tą tylko różnicą, że w różańcu o Imieniu Jezus nie śpiewają Zdrowaś Maryja, ale na to miejsce dziesięć razy: Jezusie, synu Dawidów, zmiłuj się nad nami i na końcu litanie o imieniu Jezus.”<sup>43</sup> Dalej pisze, iż procesje różańcowe odbywały się dwa razy do roku, w święto różańcowe i w święto Nawiedzenia Najświętszej Panny.

Zachowały się dość obszernie sprawozdania i spisy członków bractwa różańcowego w Przeworsku z lat 1607-1776<sup>44</sup>, uwzględniające najprawdopodobniej tylko nazwiska nowoprzyjętych w poszczególnych latach, rzadziej pełne spisy członków.

Na podstawie zachowanych dokumentów można odtworzyć strukturę organizacyjną bractwa. W roku 1723 protektorami byli Anna Lubomirska – Sovores Seniores, Teresa Sołtykowa, Helena Janfiowicowa. Promotorem był Rafał Jagielski, Priorem – Piotr Korczyński, ponadto występowały funkcje: panny starsze – dwie, panny podstarsze – dwie, podskarbi, panny do noszenia obrazu – cztery, panny przy obrazie – pięć, bracia starsi – pięciu, dwóch kantorów, prowizorki – cztery, wizytorki Grobu Bożego – siedem, dwóch marszałków i czterech chorążych. Dokument z 1766 roku wymienia jako protektorów: księżnę Teresę Lubomirską, księcia Antoniego Lubomirskiego, księcia Stanisława Lubomirskiego, Mikołaja Sołtyka – kasztelana przemyskiego, Teresę Sołtykową, Jana Rzymowskiego stolnika owruckiego oraz Zofię Rzymowską. Promotorem był Jakub Barankiewicz, kaznodzieja przeworski, przeorem Jan Lewandowski. Pozostałe funkcje to: bracia starsi – ośmiu, podskarbi, prokuratorowie – sześciu, wizytatorowie chorych – ośmiu, kantorowie – czterech, marszałkowie – dwóch, jeden chorąży, serwitorka, prowizorka, siostry starsze – sześć. Jak widać w działalność bractwa mocno zaangażowany był dwór oraz okoliczna szlachta, również finansowo wspierająca bractwo np. w 1720 r. Józef i Teresa Lubomirscy ofiarowali do zakrystii na bractwo 36 florenów, inni ofiarodawcy przekazywali kwoty od 2 do 20 florenów<sup>45</sup>.

<sup>43</sup> Tamże, s. 25.

<sup>44</sup> Privilegia Atque Origo Almae Confraternitatis SS. Rosarii, tituli S. Spiritus in ecclesia parochiali Prevorscensi, Zbiory Muzeum Czartoryskich rkps, sygn. 2146 III.

<sup>45</sup> Tamże, b. s.

Uczestnictwo możnych tak charakteryzuje Jędrzej Kitowicz „Panowie wielcy i panie zapisywani byli na tych elekcjach protektorami i konsyliarzami, protektorkami i konsyliarkami różańcowymi, lubo więcej nic nie udzielali się w tej konfraterni, jako że jej imion swoich pozwalali, celniejsi zaś obywatele miasta mieli sobie za honor być różańcowymi przeorami, przeoryszami, kantorami, kantorkami, podskarbimi, podskarbinami etc.”<sup>46</sup>

Niestety, nie zachowało się wiele informacji na temat pozostałych bractw. Wiemy, że bractwo żebracze pełniło funkcje służebne wobec parafii i szpitala, w zamian mieli przywilej zbierania jałmużny w obrębie miasta. Chorzy i niedołęzni mieli zapewnioną pomoc ze strony bractwa, głównie ze środków zbieranych w postaci składek cztery razy do roku do „skrzynki brackiej”. Obowiązki bractwa szkaplerznego przekazuje znów Jędrzej Kitowicz „Nie miało żadnego – różniącego się szczególnie od ordynaryjnego – kościelnego nabożeństwa ani procesjów, ani ucztów. Obowiązki tego bractwa były pościć w środy na maśle i nosić szkaplerz na gołym ciele”<sup>47</sup>. Najczęściej noszony był jednak na koszuli, czasem przyszywano tylko kawałki płótna z wyhaftowanymi imionami Jezus i Maryja. Chłopi nosili szkaplerz przewieszony „jak żołnierze ładownicę” przez prawe ramię. Ten z członków bractwa, który nie pościł w środy, powinien odmówić siedem razy Ojciec Nasz, siedem Zdrowaś Maryja, i raz Wierzę w Boga<sup>48</sup>.

W XV wieku wraz z rozwojem miasta ukształtowała się w Przeworsku organizacja cechów, powoli zdobywająca na znaczeniu. Cechy były organizacjami o znaczeniu gospodarczym, regulującymi wysokość produkcji, zarobki, technologię i zbył. Podstawowym celem była ochrona interesów członków. Organizacje tej szybko wyszły poza sprawy gospodarcze regulując także życie religijne swoich członków, na tym poziomie stają się więc odpowiednikiem religijnych organizacji brackich.

Związane z klasztorem – parafią powołują do życia bractwa cechowe o niezaprzeczalnie religijnym charakterze, gdzie obowiązki regulowały statuty. Członkowie bractw cechowych musieli uczestniczyć w nabożeństwach brackich, często połączonych z procesjami. Warun-

<sup>46</sup> J. Kitowicz, dz. cyt. s. 26.

<sup>47</sup> Tamże, s. 28.

<sup>48</sup> Tamże, s. 29.



kiem przyjęcia w poczet bractwa była moralna postawa kandydata. Rysem charakterystycznym były silne troski eschatologiczne, troska o zbawienie duszy, kult zmarłych członków bractwa. Prowadzono Regestr Zaduszny, a pamięci zmarłych poświęcone były msze kwartalne. Członkowie zobowiązani byli urządzać godny pochówek zmarłym i uczestniczyć w pogrzebie, na opornych nakładano kary, głównie pieniężne<sup>49</sup>. Dbano również by członkowie nie rozstawali się ze światem bez przyjęcia sakramentów, bywało, iż jeden z mistrzów cechowych odwiedzał chorych braci i zaspokajał ich potrzeby duchowe<sup>50</sup>.

Stało się też zwyczajem, że cechy fundowały, lub opiekowały się ołtarzami czy kaplicami wraz z ich wyposażeniem. W Przeworsku cech tkaczy miał opiekować się Ołtarzem Wielkim, krawcy ołtarzem św. Augustyna, cech płóciennicy św. Sebastiana, bednarzy ołtarzem Przemienienia Pańskiego, krawców Najświętszej Panny Marii Różańcowej, a cech kuśnierzy ołtarzem św. Anny.

Pod koniec średniowiecza system opieki zdrowotnej opierał się na szpitalach – przytułkach (hospitale, xenodochium), które bardziej służyły jako placówki doraźnej pomocy, zapewniając chorym, czy ludziom w podeszłym wieku schronienie, ubrania, niż jako wyspecjalizowane placówki w udzielaniu pomocy medycznej<sup>51</sup>. Szpitale takie powstawały na terenie parafii przy istniejących już kościołach, czasem jednak fundowano je wraz z kościołem jako znak i świadectwo miłości bliźniego i miłosierdzia chrześcijańskiego.

Większa część dokumentów dotyczących szpitala w Przeworsku spłonęła w pożarze bramy jarosławskiej w 1545 roku. Nie posiadamy więc pewnych informacji na temat fundacji szpitala. Powstał on zapewne po sprowadzeniu miechowitów do Przeworska w roku 1394, którzy bogato uposażeni przez właściciela miasta Jana z Tarnowa założyli szpital – przytułek pod wezwaniem św. Ducha<sup>52</sup>, kierując się

<sup>49</sup> E. Wiśniowski, dz. cyt., s. 67-72.

<sup>50</sup> B. Kumor, dz. cyt., s. 12.

<sup>51</sup> Z. Budzynski, *Szpital miejski na terenie ziemi przemyskiej i sanockiej u schyłku średniowiecza*, „Rocznik Przemyski” 1986, t. XXIV-XXV, s. 129; K. Ossadnik, *Szpitalnictwo i służba zdrowia w Przeworsku*, w: *Siedem wieków Przeworska*, pod. red. A. Kunysza, Rzeszów 1974, s. 257-323.

<sup>52</sup> K. Moździan, *Szpital – przytułek św. Ducha OO. Miechowitów (XIV – XVIII w.)* w: *Przeworskie Zapiski Historyczne*, pod. red. W. Dziedzic, A. Szozdy, Przeworsk 1995.

regulą zakonu, która nakazywała organizowanie i prowadzenie opieki nad ubogimi i chorymi.

Być może szpital został ufundowany i wybudowany wraz z kościołem św. Michała Archanioła na Przedmieściu Łańcuckim poza murami miasta dopiero w 1460 r. przez Rafała Tarnowskiego<sup>53</sup>. Rafał Tarnowski miał wtedy szpital uposażyć przeznaczając 2 grzywny rocznie na zakup ryb dla ubogich, i taką samą kwotę dla kapelana. W 1477 r. przeznaczył na szpital 13 grzywien czynszu rocznego zabezpieczonego majątkiem w Nowosielskach<sup>54</sup>.

Położenie szpitala wynikało najprawdopodobniej z obowiązku przyjmowania podróżnych i pielgrzymów po zamknięciu bram miejskich<sup>55</sup>, przede wszystkim jednak miał przyjmować biedotę i bezdomnych z miasta i okolicy.

Szpital przylegał bezpośrednio do kościoła św. Michała Archanioła. Była to murowana konstrukcja mieszcząca dwie izby, jedna dla mężczyzn drugą dla kobiet. Pozostałe pomieszczenia to: spiżarnia, stolówka, kuchnia, piwnica. Skąpy opis szpitala znajduje się w *Księdze szpitala*. „Szpital murowany do którego są drzwi ztarte, stare na zawiasach hakach z klamką wrzyciądzem i skobkami żelaznymi do zamknięcia. Stancje – okna dwa, szyby w ołów oprawione. Piec z kachli zielonych. Stancja dla babek – również dwa okna, piec w mur chodzący, ten sam co w stancji dla dziadów. Spiżarnia z drzewa, okno w ścianie bez szkła. Piwnica przed kuchnią. Kuchnia lepiona, kotlina murowana, w której kocioł miedziany na łańcuchu przybity. Komin na słupach czterech lepiony. Szpital murowany pokryty gontem”<sup>56</sup>.

Izby szpitalne były skąpo wyposażone, w łoża i stoły, pomieścić mogły około 30 osób. Opalane były od 1 listopada do 31 marca raz dziennie. Obiekt ogrodzony był płotem drewnianym, na placu przed szpitalem znajdowała się studnia.

Fundatorzy szpitali często zastrzegali sobie możliwość wpływu na decyzje dotyczące jego funkcjonowania. W przypadku szpitala prze-

<sup>53</sup> A. Babiarczy, *Działalność dobroczynna Zofii i Antoniego Lubomirskich w Przeworsku*, Rzeszów mps z 1998.

<sup>54</sup> Z. Budzynski, dz. cyt., s. 140.

<sup>55</sup> Podróżnych musiało być dużo Przeworsk był bowiem położony na zachodnich krańcach Rusi Czerwonej, i na tzw. szlaku solnym łączącym Halicz z Małopolską.

<sup>56</sup> Księga szpitala św. Ducha 1750-1751, Zbiory Muzeum w Przeworsku, sygn. MP-PA-26, s. 175.

worskiego trudno w świetle pozostawionych dokumentów jasno określić zakres władzy właścicieli miasta, oraz egzekucji ich decyzji. Trudności również sprawia wyjaśnienie, kto miał większe prawa do zarządzania majątkiem szpitalnym, konwent czy spadkobiercy fundatorów, którzy niewątpliwie szpital i ziemie jemu przypisane traktowali jako swoją własność. Wydaje się jednak, że pierwotnie władza należała do prepozytury, zwłaszcza po Soborze Trydenckim, który oddaje szpitalnictwo w ręce kleru, z zachowaniem funkcji prowizorów świeckich.

Nadzór nad przytułkami powierzono biskupom, z prawem ich wizytacji<sup>57</sup>. Administracja miejska miała współdziałać w zarządzaniu majątkiem szpitalnym. W *Księdze szpitala* czytamy: „iż od naydawniejszych czasów szpital był pod nadzorem proboszczów, a dwór nie mieszał się w jego sprawy. To proboszcz decydował kogo przyjąć, a kogo zwolnić. Proboszczów przyzwoleniem ubogich do szpitala przyjmowano, bronili oni własności szpitala”<sup>58</sup>, a ponadto „Szpital Wielki zowie się szpitalem s. Ducha, nie dlatego, żeby jego kościółek był pod tytułem s. Ducha, jest bowiem pod tytułem s. Michała Archanioła i innych ss. Archaniołów. Ale że należy do kościoła farnego i konwentualnego, który jest pod tytułem s. Ducha.”<sup>59</sup>.

Można przyjąć, że w rzeczywistości władzę nad szpitalem pełnił zarówno kościół, jak i księstwo, oraz rada miasta, co było powodem wielu konfliktów. W Przeworsku nie było prepozyta szpitala dbającego o stronę duchową podopiecznych. Obowiązki te wypełniał proboszcz parafii uważający się za właściciela dóbr szpitala. Do zarządzania szpitalem powoływany był prowizor, najczęściej członek rady miejskiej. „Urząd mieyski ma co rok upatrzeć osobę sposobną, tę za Prowizora obrać, który w każdy rok przed s. Janem tak z percepty, i iako też expensy uczyni rachunek przed Xiędzem Proboszczem Przeworskim i jednym z Urzędu miejskiego uczyni, to też P. P. Prowizorowie zaczować mają nie więcej ani mniej znajdowało się ubogich tylko dwadzieścia. Z tych tedy gdy którego do szpitala przyjmować będą powinni mieć najpierwszy wzgląd na te osoby, które się w mieście porodziły lub tey Parochii Przeworskiej które się zestarza-

<sup>57</sup> K. M o d ż a n, dz. cyt., s. 149.

<sup>58</sup> *Księga szpitala św. Ducha 1750-1751*, s. 148.

<sup>59</sup> Tamże, s. 147.

ły, albo zkaleczały, wypracowały z Miasta bowiem i z tej Parochii ludzie są najpierwszymi kandydatami do szpitala tego.”<sup>60</sup>

Do obowiązków prowizora należało zarządzanie majątkiem szpitala, zabezpieczenie środków żywnościowych, nadzór nad świecką obsługą szpitala, oraz składanie sprawozdań z dochodów i rozchodów na ręce proboszcza<sup>61</sup>.

Poziom wykształcenia prowizorów często pozostawiał wiele do życzenia, o czym świadczy list jednego z prowizorów „...poważam się, abym od funkcji Prowizorskiej Szpitala wielkiego Przeworskiego mógł być uwolniony z następującej okoliczności. Za rozkazem J W X Pani Dobrodzieyki ustanowiony na pięć lat na tey funkcji przebyłem y dalej z Miłości Bliźniego tę funkcją trudnić się ani bym(...) gdyby nie nowe od Naywyższych Rządów Kraiowych nastąpiły rozporządzenia, że co kwartał do Bahalteryi Lwowskiej rachunki przestać potrzeba, a że ani czytać ani pisać nie umiem, dotychczas zdawaniem rachunków W Jm Xiądz Proboszcz zatrudniał się, lecz używszy wiele trudności za Mandatami mu... explikować i wcale onych zdawania poniechał y na mnie ten cały ciężar zwał.”<sup>62</sup>

Częste były przypadki nadużyć prowizorów świeckich, w latach 1752-1755 zakonnicy usunęli świecki zarząd szpitala pod zarzutem niegospodarności i sami kierowali zakładem, wywołało to konflikt z księciem Antonim Lubomirskim.

Opiekę nad chorymi i ubogimi sprawowali zakonnicy, oni też organizowali życie w przytułku. Ubodzy, którzy swojego czasu nie spędzali na żebraniu, lub pracach takich jak grzebanie zmarłych, oraz usługiwaniu kościołowi, zobowiązani byli do uczęszczania w praktykach religijnych, mszy czy katechizacji. Rytm życia w szpitalu możemy odtworzyć na podstawie regulaminu szpitalnego zatwierdzonego przez biskupa Sierakowskiego, a napisanego przez ks. Teofila Żaczyńskiego<sup>63</sup>.

W okresie letnim ubodzy budzeni byli dzwonem kościelnym o czwartej rano, w okresie zimowym o piątej. Gromadzili się w jednej

<sup>60</sup> Tamże, s. 192.

<sup>61</sup> K. M o d ż a n, dz. cyt., s. 151.

<sup>62</sup> *Dokumenty Dziedziców Przeworska XVII-XVIII w.*, Zbiory Muzeum w Przeworsku, sygn. MP-DA-30, s. 83.

<sup>63</sup> Za A. B a b i a r z, dz. cyt., s. 37; K. M o d ż a n, dz. cyt., s. 151.

izbie w celu odmówienia porannych modlitw, co trwało około godziny, następnie udawali się na Mszę Św. do kościoła. Szli ustawieni parami, osobno kobiety i mężczyźni. Po mszy już w szpitalu mieli obowiązek odśpiewać kilka pieśni religijnych, po czy spożywali pierwszy posiłek, w trakcie którego, czytano im *Żywoty świętych*. W trakcie dnia, tych wszystkich, którzy nie mieli zajęć uczono katechizmu. Drugi posiłek spożywano wieczorem, po czym odmawiali modlitwy, dokonywali rachunku sumienia i kładli się spać. Życie w szpitalu było więc zorganizowane w najdrobniejszych szczegółach i podporządkowane życiu religijnemu oraz rozwojowi duchowemu pacjentów. Ubodzy mieli obowiązek służyć kościołowi i dużą część dnia poświęcać na modlitwy. Taki porządek dnia często ulegał zmianom, np. w okresach klęsk elementarnych, zwłaszcza epidemii. Znany jest list z Konwentu miechowskiego ganiący braci w Przeworsku za ucieczkę z miasta w okresie zarazy 1588 roku<sup>64</sup>. W roku 1623 epidemia dżumy pochłonęła około 500 ofiar, informacje o tym za-

<sup>64</sup> Jego treść podano za K. M o Ź d z a n, *Zarys...*, s. 137. „Do wikariuszy przeworskich – czcigodni i Bogobojni w Chrystusie Panu, Bracia i Nasi umiłowani. Jesteśmy poruszeni wielkim bólem ile razy dowiadujemy się o stracie życia, jakiegoś z Braci lub o niebezpiecznym obcowaniu, jednak jak bardzo jesteśmy wstrząśnięci, że naprawdę nie jeden, lecz podobnie liczni inni zamienili obyczaje z lepszych na gorsze, Bractwa nasze osądzą z jakiego powodu w tych dniach zostaliśmy powiadomieni przez licznych wiarygodnych dostojników o życiu i obcowaniu waszych zakonników, co nas w dziwny sposób poruszyło. Uciekały Bractwa Wasze przed zarazą, która grasowała w Przeworsku, lecz tym niemniej uciekający chcąc uniknąć utraty ciała dopuścili się utraty duszy. Lecz Bóg Najlepszy, Najświętszy dopuszczając plagi na ludzi tym samym powoduje i pobudza aby ci tak bardzo pogrążeni zechcieli rozważyć rozmiary swych przestępstw, którzy zupełnie bezmyślni, o których powiedziane jest „Winowajca kiedy do ciemności podąży nie myśli, aby się nawrócił i potężną rękę Boga poznali, lub ci którzy nieco uchylili się od należytego i świętego obowiązku, aby ich plaga Boska do sprawowania urzędu zatrzymała”. My zaś dopusty Boże tak oczywiste osobliwie pogwałciliśmy z Miasta uciekliśmy, aby uniknąć ruiny ciała, otwarcie przy nadarzającej się sposobności doprowadziliśmy do ocalenia życia, a do utraty duszy. Kiedy to raczej należało uczynić co powiedziane jest w 5 Exodus: „Składamy ofiarę Bogu, aby przypadkiem nie przydarzyła się nam zaraza”. W tym zdrowym czasie nie powinniście się zajmować sporami ani rozstrząsaniem, aby kontynuować ofiarę i modły, dlatego o obowiązkach naszych przypominamy, Braci Waszych napominamy, aby trzody strzegli i w Przeworsku się skupili, ponieważ słyszymy, że już z łaski Boga zaraza ustąpiła, abyście odnowili owo dawne święte współzycie, aby teraz, co utraciliście złymi obyczajami mogliście dobrym kadzidłem przykładem powinni obficie odzyskać.”

wdzięczamy Nakielskiemu, który pisze „ani Przeworsk nie uniknął w tym czasie strasznej zarazy, która jak mówią pochłonęła życie około 500 ludzi, niektórzy bracia za swoim prepozytem przez ucieczkę uniknęli nieszczęścia zarazy. Niemniej w tym czasie brat Aleksy Sobotius wyczerpany cierpieniem długotrwałej choroby we wsi Urzejowice, gdzie sprawował urząd wikariusza zmarł, przeżywszy w zakonie 8 lat”<sup>65</sup>.

Bracia nie wzięli sobie do serca nauk konwentu miechowskiego ganiącego ucieczkę w czasie trwania zarazy, i częściej niż raz opuszczali w razie zagrożenia swoją parafię, a co za tym idzie również szpital, pozostawiając pacjentów bez opieki. Bramy miasta na czas trwania zarazy pozostawały zamknięte, a życie w mieście zamierało.

W XVII w. Przeworsk nawiedzany był przez epidemie pięciokrotnie<sup>66</sup>. Najcięższe ataki epidemii miały jednak nadejść w latach 1707-1712, oraz 1721-1725. szczególnie groźna w tym okresie miała być dla Przeworska ospa naturalna, brak jednak bliższych danych o ofiarach, jak również o roli szpitala i zakonników w czasie trwania tej zarazy.

Szpital funkcjonował utrzymując się z dotacji i zapisów, oraz własnych źródeł. Posiadał folwark liczący 48 ha, który uprawiać mieli chłopci z Mirociana i Rozborza trzy dni w tygodniu w formie pańszczyzny. Źródłem utrzymania był też czynsz z gruntów szpitalnych oddanych w dzierżawę chłopom, lub domów będących własnością szpitala. W połowie XVIII w. dochody szpitala z gruntów wynosiły ok. 180 florenów rocznie<sup>67</sup>. Datki wpłacane były również przez cechy, np. cech kuśnierzy miał oddać 1 zł. 18 gr. na ryby w Wielki Czwartek, a także pojedynczych mieszczan: „niewierny Eber Majerowicz Obywatel Synagogi Przeworskiej płacił corocznie od złotych prowizję floren 8 panu Janowi Lewandowskiemu Prowizorowi Szpitala S. Ducha jako jest w percepcie Regestrów pisano od roku 1740 aż do roku 1746”<sup>68</sup>. W 1768 roku na ubogich przeznaczono 210 zł, prawdopodobnie z kwoty uzyskanej z rozbiórki kościoła św. Michała. Ubodzy

<sup>65</sup> Tamże, s. 138.

<sup>66</sup> M. H o r n, *Żydzi na Rusi Czerwonej w XVI i pierwszej połowie XVII w.*, Warszawa 1975, s. 48.

<sup>67</sup> Księga szpitala św. Ducha 1750-1751, s. 1.

<sup>68</sup> Tamże, s. 1

dwa razy do roku mieli się spowiadać i „komunikować” na intencję księstwa, za co pewna kwota miała być zostawiona u prowizora na potrzeby szpitala<sup>69</sup>.

Szpital nie należał, jak wynika z powyższego, do ubogich. Według zapisków w *Księdze szpitala* pacjenci karmieni byli dobrze, „dawano na jeden miesiąc Jęczmienia lub Tatarski półmączków siedem na terażniejszą miarę wynosi korczy dwa, miarek trzy z tego zboża Kucharka z Palaczem na Folwarku robiła Krupy, którymi się ubodzy dzielili. Z mąki razowej Północków trzech to y miarek trzech co tydzień dla ubogich chleb pieczono. Na Post Wielki na Śledzie y Piwo dla ubogich dawano, i tem na Post Wielki na barszcz dawano mąki żytniej miarek sześć”<sup>70</sup>. Na Boże Narodzenie dawano mięso i wódkę, a także masło i ser. Dietę uzupełniały warzywa, marchew, groch, rzepa, kapusta, a także kasze. Do posiłków dodawano po kawałku słoniny i trzy razy w tygodniu mięsa. Skład posiłków uzależniony był od kalendarza kościelnego, w czasie postu i w piątki podawano barszcz z mąki żytniej, śledzie, kasze, w czasie świąt kościelnych posiłek był znacznie wzbogacony dodatkowymi porcjami mięsa, chleba i alkoholu.

Stopniowy upadek szpitala rozpoczyna się już w wieku XVI, głównie z powodów nadużyć prowizorów świeckich, oraz konfliktów władz klasztornych z dziedzicami miasta i jego władzami. Ostatecznie Książę Stanisław Lubomirski postanowił szpital zlikwidować, a majątek sprzedać. Wywołało to stanowczy sprzeciw proboszcza Sylwestra Sadneckiego, który doprowadził do zaprzestania działalności charytatywnej prowadzonej na rzecz ubogich przez zakon miechowitów w Przeworsku w roku 1780<sup>71</sup>.

<sup>69</sup> Tamże, s. 191.

<sup>70</sup> Tamże, s. 170.

<sup>71</sup> K. M o ź d ż a n, dz. cyt., s. 152; A. B a b i a r z, dz. cyt., s. 61.

## MISCELLANEA

MAŁGORZATA DELIMATA

### WIAROŁOMNI MĘŻOWIE PRZED POLSKIMI SĄDAMI KOŚCIELNYMI

Akta sądów kościelnych umożliwiają przyjrzenie się między innymi obyczajowości społeczeństwa polskiego – a co najważniejsze – poszerzają naszą wiedzę w kwestii wykroczeń związanych z łamaniem prawa małżeńskiego<sup>1</sup>. Do najczęstszych należało niewątpliwie cudzołóstwo. Wiarołomni mężczyźni pojawiają się w zapiskach sądowych często (należy jednak zaznaczyć, że nie częściej niż cudzołożące kobiety<sup>2</sup>). Wysuwane przeciwko nim oskarżenia dotyczą nie tylko łamania zasad wierności małżeńskiej, ale również zarzutu trzymania w domu kochanki oraz – w skrajnych przypadkach – maltretowania żony. Co charakterystyczne, fizyczne lub psychiczne znęcanie się nad małżonką prawie zawsze szło w parze z cudzołóstwem.

<sup>1</sup> Jako prekursorów studiów nad powyższym zagadnieniem należy wymienić Marię Koczerską (eadem, *Rodzina szlachecka w Polsce późnego średniowiecza*, Warszawa 1975, s. 72-89) oraz Adama Krawca (idem, *Seksualność w średniowiecznej Polsce*, Poznań 2000, s. 154-160). Ostatnio postulat studiów nad obyczajowością społeczeństwa w aktach sądów kościelnych wysunął Jacek Wiesiołowski (idem., *Zmiany społecznej pozycji kobiety w średniowiecznej Polsce*, w: *Kobieta w kulturze średniowiecznej Europy. Prace ofiarowane Profesor Alicji Karłowskiej-Kamzowej*, PTPN. Wydział Nauk o Sztuce. Prace Komisji Historii Sztuki, t. 21, Poznań 1995, s. 44).

<sup>2</sup> Na ten temat: M. D e l i m a t a, „*Mulieres suspectae*” – przypadki niewiernych żon w aktach sądów kościelnych, (w druku).